WIELKANOCNA MAGIA ZAKLĘĆ

Kto i kiedy ustanowił niedzielę dniem wolnym od pracy? Dlaczego liczba siedem uważana jest za szczęśliwą? Dlaczego tydzień ma siedem dni? Co oznacza zwrot „Prima aprilis”? Skąd się wzięło wyrażenie „Hokus pokus”? Co oznacza słowo „ abrakadabra? Przygotowując się do Świąt Wielkanocnych warto znaleźć odpowiedzi na te pytania, chociażby po to, aby lepiej zrozumieć codzienność

Oto one:

Niedziela dniem wolnym od pracy

Niedziela została ustanowiona dniem wolnym od pracy dopiero w 321 r. przez cesarza rzymskiego Konstantyna Wielkiego. Dotychczas chrześcijanie, podobnie jak Żydzi, świętowali sobotę. Poganie bardziej się skłaniali by dniem świętym był „Dies Solis”, czyli dzień słońca (niedziela) Władca, który sprawił, że chrześcijaństwo w jego imperium stało się religią pełnoprawną postanowił, że dniem wolnym od pracy będzie niedziela. Podpisany przez niego edykt stwierdzał: „Czcigodny dzień słońca (venerabilis dies Solis) winien być wolny od rozpraw sądowych i od wszelkich zajęć ludności miejskiej, jednakże mieszkańcy mogą w tym dniu swobodnie uprawiać rolę, często się bowiem zdarza, że właśnie wtedy wypada najkorzystniejszy moment orania ziemi lub sadzenia winorośli, nie należy więc tracić sposobności danej przez niebiańską opatrzność”.

Kilka miesięcy później w reskrypcie, czyli odpowiedzi na zapytania urzędników, sędziów oraz osób prywatnych w kwestiach prawnych, dodał:.

„Choć wydaje się rzeczą niestosowną zakłócać czcigodny dzień słońca sporami i kłótniami w sądach, to jednak byłoby miłe i przyjemne spełnianie wówczas spraw pożądanych; wolno więc w tym dniu wyzwalać niewolników oraz dokonywać emancypacji (prawnego wypuszczania dzieci spod władzy ojcowskiej).”

Na ustanowienie niedzieli dniem wolnym od pracy wraz z wyjątkami przystał również papież Sylwester I. Dużo pisał na ten temat m.in. Aleksander Krawczuk.

Od tego czasu wiele się zmieniło, przestało przede wszystkim istnieć cesarstwo rzymskie, a edykt Konstantyna Wielkiego dalej obowiązuje. Nie tylko niedziela jest dniem wolnym od pracy, ale rolnicy ze względu na warunki atmosferyczne, jeśli ratują plony, mogą bez grzechu pracować w niedzielę.

Siedem liczba szczęśliwa i siedmiodniowy tydzień

Starożytni kapłani uważali, że każdej nocy na niebie błąka się siedem błędników: Słońce Księżyc, Mars, Merkury, Wenus, Jowisz, Saturn. Po swojemu nazywali je planetami. Na niebie można było jeszcze dostrzec siedem gwiazd Wielkiego Wozu, siedem Małego Wozu, siedem Plejad, córek tytana Atlasa dźwigającego sklepienie niebieskie na barkach, siedem głównych gwiazd gwiazdozbioru Oriona. Do tego Księżyc, co siedem dni wchodził w nową fazę. Kapłani obserwując niebo doszli do wniosku, że wszystko lubi siódemkę. .Dla nich siedem stało się liczbą idealną. Gwarantowało szczęście w życiu. Egzemplifikowało całość i jej dopełnienie. Symbolizowało doskonałość i władzę nad światem. Dlatego powtarzali panta filebdoma. Życie mężczyzny opisali tak: Chłopcu wyrastają zęby na całe życie do lat siedmiu. Po następnych siedmiu dojrzewa płciowo. W trzeciej siódemce tężeje i zarost pokrywa mu twarz. W czwartej mężczyzna jest najsprawniejszy fizycznie pod każdym względem. W piątej przychodzi kolej na małżeństwo i posiadanie potomstwa. W szóstej umysł mężczyzny zadziwia najtęższe głowy. W siódmej i ósmej najlepiej potrafi mówić to, o czym myśli. W dziewiątej umysł jeszcze świeci, chociaż lekko blednie. Temu zaś, kto przeżył całych dziesięć siódemek, pozostało spokojnie czekać, aby jego los się dopełnił i dostąpił siódmego nieba.

Nic wiec dziwnego, że w życiu pełnym siódemek, tydzień musiał mieć właśnie tyleż dni. Starożytni kapłani nie mieli wyjścia, musieli nazwać każdy dzień tygodnia od nazwy jednej z siedmiu planet błądzących po niebie. Dlatego niedzielę nazwali dies Soli, poniedziałek dies Lunea, wtorek dies Martis, środę Dies Merkuri, czwartek dies Jovis, piątek dies Weneris, sobotę dies Saturni. Nie wiedzieli, że Słońce jest gwiazdą, a Księżyc nie jest planetą. Nie zdawali sobie sprawy, że to co widzą, to nie żadne wcielenia bogów, tylko cząstka wszechświata.

Do dziś poniedziałek po francusku, angielsku, niemiecku, hiszpańsku, duńsku i w innych językach to dzień księżyca: lundi, Monday, Montag, lunes, Mandag itd. – odpowiedział łachmyta. Podobnie rzecz przedstawia się z kolejnymi dniami... Tylko w języku polskim i innych językach słowiańskich nie ma śladu po prawdziwych nazwach dni tygodnia. Ale mimo przeciwności losu liczba siedem dalej uważana jest za szczęśliwą, chociaż mało kto wie, dlaczego?

Prima aprilis

Do dobrego tonu należy 1 kwietnia kogoś nabrać, celowo wprowadzić w błąd lub oszukać, a następnie powiedzieć głosem pełnym zadowolenia prima aprilis. Zwrot ten brzmi niczym magiczne zaklęcie rozgrzeszające każde bezeceństwo. Niezrozumiałe, tajemnicze, zdumiewające. Daje przyzwolenie na robienie żartów i kawałów, celowe kłamanie oraz konkurowaniu w poczynaniach, aby inni uwierzyli w coś wymyślonego i nieprawdziwego. Tymczasem słowa te pochodzą z łaciny i oznaczają dosłownie 1 kwietnia.

Kiedy zaczęto żartować 1 kwietnia? Trudno powiedzieć, ale zwyczaj ten na pewno nawiązuje do dawnych starorzymskich praktyk. Wiele wskazuje, że rodowód żartowania i okłamywania dla zabawy wywodzi się z rzymskiego święta Veneralia. Obchodzonego właśnie 1 kwietnia. W tym dniu dozwolone były kawały, żarty i wygłupy. Lud odgrywał komiczne, śmieszne sceny, mężczyźni przebierali się za kobiety. W damskich okryciach, perukach tańczyli na ulicach, co nie przydarzało im się innego dnia. Było ono połączone często ze świętem Fortuny Virilis (bogini przynoszącej szczęście) i Cerialiami (ku czci Ceres, bogini wegetacji i urodzajów).

Genezy zabawy kłamstwem 1 kwietnia należy również upatrywać w zwyczaju Cerialii, który to obchodzony był na początku kwietnia na cześć bogini Ceres. Przypominano w ten sposób, że

kiedy poszukiwała swojej porwanej córki, została oszukana i wyprowadzona w pole. Grecy przekonują, że dzień ten bardziej jest związany z mitem o Demeter i Persefonie. Demeter poszukując uprowadzonej do Hadesu córki Persefony nasłuchiwała jej głosu. Niestety, została zwiedziona przez echo.

Pogański rodowód prima aprilis nie podobał się wielu nadgorliwym teologom Dlatego zaczęli oni głosić, że 1 kwietnia urodził się Judasz Iskariota i dlatego dzień ten kojarzy się z kłamstwem, obłudą, fałszem i nieprawdą ·

Hokus-pokus

Jednym z najbardziej popularnych zaklęć jest: „Hokus pokus". Wypowiada się je często, gdy czarami chce się jedną rzecz zamienić na drugą, albo coś zniknęło z oczu. Tych słów mających czynić czary używają chętnie iluzjoniści i wszelkiej maści magicy. W tej sytuacji nie sposób nie zadać sobie pytań: Co one w rzeczywistości znaczą? Jaki jest ich rodowód? Skąd się wzięły?

Odpowiedź na to pytanie jest wręcz niewiarygodna. Najbardziej popularne zaklęcie pochodzi ze świętej mszy, z przeistoczenia. Przez wiele wieków kapłani po łacinie powtarzali: Hoc est corpus mei. To jest ciało moje. I dokonywał się na oczach wiernych cud. Ciało Boże stawało się chlebem. Prości ludzie na różne sposoby przeinaczali te słowa. M.in. na hokus pokus. Podchwycili to podczas reformacji protestanci, którzy nie uznają przeistoczenia i zaczęli używać tego zwrotu w sposób prześmiewczy. Inni uznali, że idealnie ono zastępuje słowo „cud". Dla sprawienia wrażenia, że czyni się czary, mało atrakcyjnie brzmi powiedzenie : Oto cud! Co innego; Hokus pokus.

Abrakadabra

Innym popularnym zaklęciem jest: Abrakadabra. Często jest nawet nadużywane, jako zabawny magiczny zwrot pozbawiony konkretnego znaczenia. Niektórzy językoznawcy dowodzą, że pochodzi z języka aramejskiego *(Ab□ra kaDav□ra)* i nie ma żadnego sensu. Nic bardziej mylnego. Jego znaczenie jest jednym z najbardziej przerażających przekleństw. Osoba wypowiadająca „Abrakadabra" każe się komuś znaleźć w ramionach trupa (dosłownie: Idź w ramiona trupa), albo ucałować trupa (tłumaczenie inne: pocałuj trupa). Sam zwrot pochodzi z języka łacińskiego lub francuskiego, który ma swoje korzenie właśnie w tych

językach..Embrasser – uścisnąć, ucałować! Embrasse! - uściśnij, ucałuj. Cadavre – trup. Nalezy jednak sobie zdawać prawę, że w tym przypadku słowo trup jest użyte jako synonim diabła. Czyli bardziej poprawne byłoby prztłumaczenie powiedzenia: idź w ramiona dibła lub pocałuj diabła.

Do tego zaklęcia została dorbiona bardzo ciekawa ideologia nawet matematyczna. Oto ona:

Suma siedmiu liter imienia ABPAΣAΞ wynosi 365 (A = 1, B = 2, P = 100, A = 1, Σ = 200, A = 1, Ξ = 60). Słowo to pełni również rolę magicznego znaku i symbolu (m.in. zapewne także w odniesieniu do liczby siedem) na magicznych papirusach hellenistycznych. Znaleźć go można również na starożytnych i średniowiecznych amuletach z kamienia, najczęściej w połączeniu z postacią o ludzkim tułowiu z głową koguta, ludzkimi rękami i wężowatymi nogami.

Część znawców tematu uważa, że po raz pierwszy słowo „abrakadabra" (pisane przez „c") pojawia się w De Medicina Praecepta Quintusa Sammonicusa Serenusa – gnostycznego lekarza cesarza Karakaali. Przepisał on temu władcy amulet do walki z malarią, na którym wyryte było słowo ABRACADABRA w formie trójkąta.

Najczęściej słowo to było zapisywane w następujący sposób magiczny:

A - B - R - A - C - A - D - A - B - R - A
A - B - R - A - C - A - D - A - B - R
A - B - R - A - C - A - D - A - B
A - B - R - A - C - A - D - A
A - B - R - A - C - A - D
A - B - R - A - C - A
A - B - R - A - C
A - B - R - A
A - B - R
A - B
A

Spotkać było również taki zapis:

A - B - R - A - C - A - D - A - B - R - A
B - R - A - C - A - D - A - B - R
R - A - C - A - D - A - B
A - C - A - D - A
C - A - D
A

Kończąc swoje rozważania życzę wesołych Świąt Wielkanocnych, które kryją niejedną tajemnicę.

Henryk Nicpoń